

SŁOWO

Wilno, Piątek 15-go sierpnia 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.

Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 20 gr., za tekstem 10 groszy. — Każda nowa podrywka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

W nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Wyniki kongresu w Welehradzie.

We wtorkowym artykule o kongresie Welehradzkim wskazaliśmy na szereg projektów i planów, które są wysuwane co do przyszłej organizacji Kościoła katolickiego na terenach dawnej Rosji. Ale zadaniem zjazdu Welehradzkiego było nie tylko omówienie pewnych teoretycznych zagadnień związanych ze sprawą pojedynania Kościołów, nie tylko wysunięcie pewnych planów, będących dziełami mniej lub więcej dalekiej przyszłości, lecz także wskazanie tych metod postępowania, które natchniami należy zastosować w akcji katolickiej na gruncie prawosławnego Wschodu.

Otóż pierwsze zagadnienie, które się tu wysuwa — to zagadnienie przyszykowania w społeczeństwie rosyjskiem podłoża psychicznego, odpowiedniego dla zaszczepienia ideologii katolickiej. Kierownicy wielkiej akcji przywrócenia do jedności powąsanych Kościołów, bardzo dobrze rozumieją, że wszelka propaganda tylko wówczas może mieć widoki powodzenia, jeżeli ma odpowiednio przyszykowany grunt w psychice mas. Otóż powstaje pytanie, co trzeba zrobić, aby odpowiednio, przychylnie dla akcji katolickiej nastroje wśród ludności rosyjskiej wytworzyć? Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że właśnie wytworzenie tych nastrojów musi być głównym zadaniem pierwszego okresu pracy katolickiej w Rosji. W tej mierze na zjeździe Welehradzkim wysunięto szereg dezyderatów, które prawie wszystkie zostały przyjęte.

Przedewszystkiem więc prawie wszyscy Rosjanie, zarówno o. Werchowski, jak bar. Wrangiel, jak i publicysta paryski Klimenko, jak i pp. Kartaszew, prof. Struwe, protorej Butgakow oraz Bierdajew (ci ostatni w liście przysłanym do członków kongresu) wypowiadają zdanie, iż najważniejszą rzeczą jest tu umożliwienie społeczeństwu rosyjskiemu poznania katolicyzmu. W Rosji istnieje cały szereg przesądów, cały szereg niejako z młokiem matki wyspanych uprzedzeń w stosunku do katolicyzmu i „łaciństwa”. Należy te uprzedzenia przełamać. Należy Rosjaninowi pokazać katolicyzm z całą jego głębią i piękną treścią wewnętrzną, trzeba — jak powiada p. Klimenko — wzmocnić tą treścią wrażliwą duszę rosyjską, trzeba pokazać rosyjskiemu patryjocie te wielkie twórcze wartości, które tak w sobie świat katolicki.

Akcja ta musi być jednak prowadzona nadzwyczaj ostrożnie. Należy tu unikać wszystkiego, co mogło drażnić Rosjan, bądź obrażać ich dumę narodową. W krytyce prawosławia w żadnym wypadku nie należy posuwać się zbyt daleko, tembardziej, że różnice dogmatyczne pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem są minimalne. Trzeba umieć uszanować wszystkie dotychczasowe przywiązania, wszystkie sympatie i ukochania duszy rosyjskiej.

W drugim też wypadku — i to jest zdanie prawie wszystkich uczestników kongresu — nie należy w propagandzie katolickiej posługiwać się ludźmi tych narodowości, w stosunku do których istnieje w Rosji antagonizm. O. Hleb Werchowski proponuje nawet w ogóle w miarę możliwości cudzoziemców unikać, a usiłować prowadzić robotę

wyłącznie siłami rosyjskimi. W tym też celu projektuje on utworzenie na emigracji dla Rosjan specjalnego biskupstwa obrządku wschodniego. Biskupstwo to stałoby się pewnym centrum organizacyjnym, zadaniem którego byłoby wytworzenie kadrów przyszłych propagatorów katolicyzmu w kraju. Oczywiście, że według tej tezy udział Polaków musi być sprawowany do minimum. Interpelowani przezemnie w tej kwestji Rosjanie, jak naprz., p. Klimenko, wprost odpowiadali, że zbyt czynny udział Polaków w akcji katolickiej w Rosji, mógłby tylko sprawie odbudowania jedności kościelnej zaszkodzić. Natomiast — o ile mogłem zorientować się — Rosjanie nie widzą żadnych przeszkód co do bardziej licznego udziału w tej pracy Czechów, Chorwatów, Słoweńców, Rusinów podkarpackich i t. p.

Niejednokrotnie także podkreślano na zjeździe, iż należy aby świat katolicki wykazał w stosunku do Rosji jaknajwięcej serca i jaknajwięcej szczerzej, bezinteresownej, z ducha miłości chrześcijańskiej wynikającej sympatii. W dni katastrof i nieszczęść, w dni klęsk, które spadły na Cerkiew prawosławną nie wolno nikomu na tych nieszczęściach spekulować; przeciwnie, trzeba by tym wszystkim nędznym, obdartym księżom prawosławnym, którzy pozostali wierni swoim sztandarom religijnym, którzy dziś przykładami poświęcenia, przykładami bohaterstwa i ofiarnej chrześcijańskiej miłości świecą — świat katolicki udzielił jaknajwięcej pomocy materialnej i moralnej. To też takie fakty, jak wysłanie przez Papieża do Rosji misji pomocy głodnym, jak dostarczenie duchownym prawosławnym chleba i wina dla liturgii, jak współdziałanie Stolicy Apostolskiej w dziele uwolnienia patriarchy Tichona — uznane zostały przez zjazd za całkiem zgodne z ideałami chrześcijańskimi, oraz całkiem odpowiadające interesom Kościoła.

Dalej dyskutowana była także na zjeździe kwestja, czy główny nacisk w propagandzie katolickiej należy położyć na dążenie do porozumienia się z władzami Cerkwi prawosławnej, czy też usiłować nawracać przedewszystkiem poszczególne jednostki, oraz poszczególne parafje. Pod tym względem nawet w tonie samej reprezentacji rosyjskiej zdania były podzielone. O. Hleb Werchowski uważał, że trudno mówić o porozumieniu się z jakąś władzą w Cerkwi, gdyż faktycznie dziś takiej jednolitej władzy nie ma. Cerkiew jest tak rozbita i tak rozkawałkowana, że właściwie, nie wiadomo z kim tam rozmawiać. Dlatego też wypowiadał się za drugą ze wskazanych wyżej możliwości. O. Abrykosów, przeciwnie, jest zdania, że lepiej by było pozyskać przede wszystkim te władze cerkiewne, które jeszcze istnieją. Wówczas z jednej strony zadanie nawrócenia mas byłoby znacznie ułatwione, z drugiej zaś strony cały ten proces odbyłby się w drodze bardziej bezbolesnej. Zjazd jednak przyjął tezę O. Werchowskiego.

Z tego, iż powyżej wskazane wytyczne akcji katolickiej były na zjeździe Welehradzkim wysuwane i szczegółowo dyskutowane, nie należy jednak wnioskować, żebykolwiek z obecnych miał jakieś zlu-

dzenia co do możliwości szybkiego nawrócenia Rosji. Przeciwnie, wszyscy, a szczególnie Rosjanie, stale podkreślali trudność i skomplikowany charakter zadania. O. Abrykosów, zainteresowany przezemnie w sprawie jego poglądu na przyszłość katolicyzmu na terenach rosyjskich, odpowiedział: „W Rosji w tej chwili nie ma sił, któreby wytwarzały podatny grunt dla rozwoju katolicyzmu. Tylko cud Boży może sprawić szybkie nawrócenie narodu rosyjskiego”. Temniemniej jednak wszyscy uważali, że stwierdzenie trudności zadania bynajmniej nie oznacza, iż trzeba się cofnąć. Trzeba tylko, by świat katolicki uzbroił się w energję i cierpliwość, któreby pozwoliły owe trudności przełamać.

Bądź co bądź możemy stwierdzić, że jesteśmy świadkami początków niezmiernie ciekawej akcji, której rezultaty może zdarzyć się iż będą znikome, ale która także, w nasze dni, dni gdy się dzieje tyle rzeczy najbardziej nieprzewidywanych, rzeczy o których się „filozofom nie śniło”, może spowodować i całkiem nieoczekiwane, wielkiej dziejowej wagi, skutki.

Kończąc swoje sprawozdanie z kongresu Welehradzkiego, nie mogę pominąć milczeniem jednej sprawy. Rząd polski nie dał na wyjazd do Welehradu paszportów zagranicznych metropolie Szeptyckiemu, bisk. Bocianowi oraz kilku profesorom ukraińskim ze Lwowa. Metropolita Szeptycki przewodniczył na kilku poprzednich zjazdach Welehradzkich. Było to jedno z najbardziej popularnych nazwisk wśród członków kongresu. W burzliwych oklaskach, które się zawsze zrywały przy wymianianiu tego nazwiska czuć było, że się czci tu nie tylko głośnego działacza na polu pojedynania Kościołów, ale i „męczennika idei”. Ks. bisk. Przeździecki otrzymał potem z Warszawy wiadomość, że metr. Szeptycki wcale do rządu centralnego się nie zwracał, że zwrócił się tylko do starosty lwowskiego, który mu swego zezwolenia odmówił, że więc niema tu winy władz wyższych. Wiadomość ta wydaje się nam cokolwiek nieścisłą. Metr. Szeptycki jest zbyt wysokim dostojnikiem by pan starosta lwowski mógł mu dać lub nie dać paszport zagraniczny. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych tak lub inaczej musiało być o prośbie metropolity powiadomione. Czyż, naprawdę, nasze władze nie rozumieją, iż te, może przykre, dla Polski rzeczy, które mógł powiedzieć w Welehradzie metr. Szeptycki, byłyby daleko mniej dla nas szkodliwymi, niż komentarze które mi nasi przeciwnicy zagranicą postarali się fakt nieobecności metropolity unickiego otoczyć. S — z.

Ochrona granic.

Jak się dowiadujemy w związku uchwałami ostatniego posiedzenia komitetu politycznego Rady Ministrów dotyczącymi spraw ochrony granic i bezpieczeństwa kresów wydane już zostały zarządzenia w celu usunięcia z linii granicznej zarosli i drzew, które ogromnie utrudniały pełnienie służby strażniczej.

Rozbudowa sieci telefonicznej posuwa się szybko naprzód. Uzbrojenie policji na kresach zostanie uzupełnione przydzieleniem broni maszynowej oraz większej ilości środków lokomocji: jak auta, motocykle i konie. Również zostaną wypelnione etaty policji w powiatach nadgranicznych.

SEJM I RZĄD.

Premjer Grabski na wywczasach.

Pan prezes Rady Ministrów i minister skarbu Grabski, odbywając obecnie podróz wakacyjną po Małopolsce samochodem wzdłuż Karpat, przybył 9 b. m. do Zakopanego w towarzystwie syna i sekretarza Prezydium Rady Ministrów p. dr. Bronisława Legiężyńskiego. Następną dwa dni p. premier spędził w Tatrach, zwiedzając Morskie Oko i Czarny Staw oraz dolinę Kościelicką.

W drodze powrotnej p. premier zamierzał zwiedzić Jaworzynę i Sznielę, co jednak nie udało się z powodu sprzeciwu granicznej straży czechosłowackiej, mimo, że przepustki były w porządku.

Komisja malaryczna Ligi Narodów.

W ciągu dni 10, 11 i 12 b. m. bawiła w Warszawie komisja malaryczna Ligi Narodów w powrotnej drodze z Rosji do Niemiec i dalej do Włoch. Wyniki prac komisji będą podane jesienią do wiadomości publicznej w specjalnie drukowanym sprawozdaniu sekcji higieny Ligi Narodów. Komisja była w Warszawie przyjmowana w zastępstwie p. ministra spraw wewnętrznych przez generalnego dyrektora służby zdrowia dr. Wroczyńskiego śniadaniem w Hotelu Europejskim.

Powrót ministra Kiedronia.

Zastępstwo, bawiącego na wywczasach ministra przemysłu i handlu inżyniera Kiedronia, objął po powrocie z urlopu dyrektor departamentu pierwszego, inż. Władysław Malangiewicz.

Napady nie ustają.

Trakt Wilno — Mejszagola jest stałym terenem napadów bandyckich. Przed kilku dniami donosiliśmy na tem miejscu o kilku napadach dokonanych na powracających z Wilna kupców z towarami. Obecnie mamy do zatowarowania jeszcze jeden i — o ile władze bezpieczeństwa w celu wykorzenienia bandytyzmu na drogach wiodących do Wilna nie przedsięwzięją energicznych kroków — prawdopodobnie nie ostatni napad. Oto szczegóły: we środę 13 b. m. trzech uzbrojeni w karabiny bandyci napadli w okolicy zaścianka Kabaczna na powracającego do Mejszagoly Jęza Wąsowicza. Po dotkliwym pobiciu Wąsowicza i zabraniu mu pieniędzy oraz butów bandyci zbiegli do lasu, który służy im prawdopodobnie za kryjówkę.

Rozznachwaleni bezkarnością bandyci dokonują coraz to śmielszych napadów. W ciągu ostatnich dwóch tygodni w okolicach Wilna było według naszych informacji więcej niż 6. Nie zaś dokonano w rzeczywistości — trudno powiedzieć, wobec metody przemilczania, stosowanej jako ostatni wynalazek naszej policji.

Zlikwidowanie zatargu.

KATOWICE. 14. VIII. (Pat). Rokowania nadzwyczajnego sądu rejonowego, które rozpoczęły się wczoraj o godzinie 7-iej wieczorem w sali ratusza, trwały do godziny 1 i pół w nocy.

Sąd wydał następujący wyrok: W hutnictwie, gdzie według rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej przedłużono czas pracy, zostały obniżone zarobki godzinowe o 20 proc. tak, że zarobki za 10-godzinny dzień pracy równają się dawnym zarobkom 8-godzinnego dnia pracy. Dla robotników, mających nadal pracować 8 godzin, zarobki pozostały niezmiennymi.

W górnictwie czas pracy dla górników pracujących pod ziemią pozostał niezmienny. Na powierzchni efektywny czas pracy wynosi 8 godzin z dodatkiem 1 i pół godzin przerwy, tak że dzieńka trwać będzie 9 i pół godzin na dobę. Dla robotników na powierzchni nowy czas pracy wchodzi w życie 18 b. m.

W górnictwie zarobki obniża się o 10 proc. w stosunku do dawnych, począwszy od 1 lipca r. b.

Powyższe warunki obowiązują w górnictwie i hutnictwie i do dnia 30 września r. b. zachowują moc prawną, o ile nie nastąpi przedtem wypowiedzenie w terminie 2-tygodniowym. Po 30 września dopuszczalne jest wypowiedzenie pod koniec każdego miesiąca.

Areszty w Gruzji.

RYGA. 14. VIII (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Gruzjińska Czecha aresztowała przed kilku dniami znanego mieniszewika Dzygelli, b. naczelnika sztabu gwardji narodowej. Jednocześnie aresztowano znanych działaczy Mikeladze, Gurdżyja i Gugeszwill. Prasa sowiecka wyraża niezwykle zadowolenie z powodu aresztowania tak szkodliwych wrogów władzy sowieckiej.

Czy uciekną?

RYGA. 14. VIII (tel. wł.—s). Z Rostowa nad Donem donoszą: Na stacjach południowo-wschodniej i Władykaukaskiej kolei obserwowane jest masowe grupowanie się włościan uciekinierów z okolic zagrożonych głodem. Na linii Carycyn—Tichoreck rozeiagnęły się tabory głodujących włościan, oczekujących bezpłatnej ewakuacji. Wśród taborów głodujących uciekinierów większość nie posiada już absolutnie pieniędzy na zakup środków żywnościowych. Zarejestrowano wiele wypadków samobójstw na tle braku pożywienia. Wobec znacznego skupienia ludzi istnieje groźba powstania epidemii.

Sprawozdanie Radicza.

WIEDEŃ. 14. VIII. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Zagrzebia: Wczoraj Radicz złożył na posiedzeniu partji sprawozdanie ze swego pobytu w Anglii i Rosji. Podkreślił on, że celem jego było poinformowanie polityków zagranicznych o sprawach Chorwacji oraz o jej stosunku do Serbji. Osiągnął on w Moskwie to, że na wypadek przeprowadzenia w Chorwacji t. zw. macedońskich wyborów oraz ewentualnej rewolucji i obwołania republiki chorwackiej, Rosja sowiecka natychmiast uzna rząd chorwacki. O nowym rządzie jugosłowiańskim Radicz odzywa się sceptycznie.

O uznanie de jure.

BERLIN 14. VIII. (PAT). Według doniesień z Hagi między Holandją a Rosją Sowiecką toczą się nieoficjalne rokowania w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych między temi państwami. Rokowania oficjalne odbędą się prawdopodobnie w Berlinie. Jak się słychać w Hadze godzą się na uznanie Sowieców bez stawiania specjalnych warunków.

Rozwiązanie parlamentu.

CHRYSZTJANJA. 14. VIII. Wczoraj nastąpiło rozwiązanie parlamentu przez króla. Nowe wybory odbędą się w końcu bieżącego tygodnia.

Potrzebny kierownik handlowy i buchalter

do Spółdzielni rolniczo-handlowych. Oferty osobiście składać w biurze Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych

ulica Mickiewicza Nr. 19.

Konferencja londyńska.

Obrady nad sprawą ewakuacji Ruhry.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Wczorajsze popołudniowe obrady ministrów francuskich i belgijskich z ministrami niemieckimi podjęte zostały o godzinie 17 i trwały przeszło 2 godziny. W sprawie ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry Niemcy domagali się wyznaczenia terminu ewakuacji na dzień 1-go stycznia 1925 r., względnie najpóźniej na dzień 1 kwietnia tegoż roku.

Strona francusko-belgijska stała nadal na stanowisku, zajętem uprzednio, mianowicie, że wojska francusko-belgijskie opuszczają obszary okupowane dopiero w rok po zastosowaniu planu Dawesa i to jeśli Niemcy w międzyczasie wypełnią będąc bez uchybień przyjęte na siebie zobowiązania. W sprawie urzędników niemieckich wysiedlonych za udział w biernym oporze zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte.

Podstawy tego porozumienia trzymane są w tajemnicy. Dalsze szczegóły omówione zostaną po za konferencją.

Po zakończeniu posiedzenia ministrów niemieccy odbyli naradę w swoich apartamentach. Kanclerz Marx zastrzegł sobie, iż ostateczną odpowiedź w sprawie terminu ewakuacji udzieli dopiero dnia następnego, pragnąc się porozumieć z kolegami gabinetowymi pozostałymi w Berlinie. W kołach zbliżonych do konferencji panuje przekonanie, że Rzesza zgodzi się ostatecznie na warunki strony francusko-belgijskiej.

Przetłomowa chwila.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Pierwsze dzisiejsze spotkanie głównych delegatów trwało z górą godzinę, potem przybyli delegaci niemieccy i wzięli udział w dalszej dyskusji. Sytuacja jaka się wywiązała wskutek różnicy poglądów na sprawę ewakuacji wojskowej jest przedmiotem żywego zainteresowania kół konferencji. Sądzą, że delegacje główne dokończą wszelkich starań, aby usunąć kontrowersję.

Zalecenia — ultimatum.

BERLIN. 14. VIII (Pat). W sprawie dzisiejszych pertraktacji niemiecko-francuskich donosi „Vossische Zeitung“ z Londynu: „Niemiecko-francuskie przeciwieństwa w sprawie militarnej ewakuacji jeszcze bardziej się zaostriżyły, ze strony angielsko-amerykańskiej podjęta została wspólna akcja pośrednicząca, ale nie w kierunku delegacji francuskiej ale w kierunku delegacji niemieckiej. Zarówno Mac Donald jak i ambasador amerykański Kollog zalecili delegacji niemieckiej przyjęcie jednorozowego terminu ewakuacji. Akcja pośrednicząca — pisze dziennik — miała raczej charakter nacisku angielsko-amerykańskiego na delegację niemiecką. W oficjalnym komunikacie angielskim wydanym dzisiaj w tej sprawie dopatrzy się korespondent „Vossische Zeitung“ ultimatywnego charakteru.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Dzień dzisiejszy można niewątpliwie zaliczyć do dni przetłomowych konferencji. Główni delegaci niemieccy francuscy i belgijscy po długich naradach nad kwestją Zagłębia Ruhry nie osiągnęli porozumienia. Najbardziej skrajną stroną tej sprawy jest jak

się okazuje kwestja oznaczenia ścisłej daty zakończenia ewakuacji. Herriot domagał się, żeby okupacja wojskowa Zagłębia Ruhry trwała jeszcze cały rok. W odpowiedzi na to ministrowie niemieccy oświadczyli, że propozycja wysunięta przez Herriota jest nie do przyjęcia, jednak przed powzięciem ostatecznej w tym względzie decyzji muszą zasięgnąć rady gabinetu i parlamentu. Delegaci niemieccy uważają, że czas trwania ewakuacji nie może przekraczać sześciu miesięcy.

Jednomyslność sprzymierzonych.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Herriot przedstawi dziś rano kierownikom delegacji państw sprzymierzonych przebieg obrad przeprowadzonych wczoraj między delegatami francuskimi i belgijskimi z jednej strony, a delegacją niemiecką z drugiej. Przewodniczący delegacji sojuszników uznali stanowisko Francji zagadkując się na to, by ewakuacja wojskowa Ruhry dokonana była w przeciągu roku, który będzie próbą pojednawczości Niemiec.

Zdaniem sojuszników na warunk ten Niemcy powinni się bezwzględnie zgodzić. Następnie na życzenie Herriota Mac Don. w towarzystwie ambasadora Stanów Zjednoczonych Kelloga poinformował Marxa i Stresemanna o jednorodnych poglądach sprzymierzonych. Pełnomocnicy niemieccy byli jak się zdaje bardzo zaskoczeni zwróconym w ten sposób do nich apelem i przyrzekli udzielić odpowiedzi w południe na co się zgodzono.

Odpowiedź Niemiec oczekiwana jest w niedzielę.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Wyznaczone na dzisiaj wieczorem ponowne narady w sprawie ewakuacji wojskowej zostały odwołane w celu dania możności delegacji niemieckiej telegraficznego porozumienia się z Berlinem. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie już jutro, gdyż odpowiedź z Berlina oczekiwana jest jutro w godzinach rananych.

Odpowiedź Niemców jeszcze nie nastąpiła.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Po wizycie u delegacji niemieckich Mac Donald przedstawił delegatom państw sprzymierzonych rezultaty narady, jaką miał z Marxem i Stresemannem. O godz. 12 m. 30 zebrał się ponownie kierownicy delegacji sojuszników na zebranie. Na zebraniu przybyli również przedstawiciele Niemiec oznajmiając, że udzielił odpowiedzi z całą pewnością popołudniu, oczekując bowiem wiadomości z Berlina. Wobec takiego stanu sprawy ministrowie francuski, belgijski, angielski musieli się zebrać o godz. 15-tej na Downing-Street, a następnie o ile delegaci niemieccy zakomunikują swój punkt widzenia na kwestję ewakuacji wojskowej Zagłębia Ruhry, odbędzie się posiedzenie rady czternastu.

Optymizm.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Panuje tu ogólne przekonanie, że delegaci niemieccy zgodzą się ostatecznie na to, że okupacja Zagłębia Ruhry trwać będzie jeszcze jeden rok, domagać się będą jednak stopniowego zmniejszenia kontyngentu wojsk okupacyjnych.

Subskrybca 800 milionowej pożyczki.

NOWY YORK, 14. VIII (Pat). Bankierzy amerykańscy oświad-

czają, że pożyczka dla Niemiec w wysokości 800 milionów marek złotych będzie wkrótce gotowa do subskrypcji.

Narady nad francusko-niemieckim „modus vivendi“.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Seydoux konferował dziś popołudniu z rzeczoznawcami niemieckimi w sprawie ustalenia francusko-niemieckiego modus vivendi do czasu zawarcia między oboma krajami układu handlowego.

Ferruccio Benvenuto Busoni.

(Wspomnienie pośmiertne).

Niedawno pisma podały krótką wzmiankę o zgonie Ferruccio Busonego, artysty muzyki o sławie wszechświatowej. Pomimo, że nekrologi w znacznej mierze stały się banalnymi i utracili niemało ze swej wartości, wszakże niepodobna — w tym razie — pominać faktu tak doniosłego w historii muzyki współczesnej i dotychczasowego mistrza, którego znaczenie musi być, obowiązkowo znane każdemu wykształconemu.

Bez żadnej przesady trzeba powiedzieć, że się grób przedwcześnie zawarł nad jedną z najpotężniejszych indywidualności artystycznych nie tylko naszych czasów. Pamięć o Busonim powinna przetrwać życie jeszcze wielu pokoleń, a wyniki jego epokowej działalności na polu muzycznym będą zataczały coraz rozleglejsze kręgi.

Urodzony 1 kwietnia 1866 r. w Empoli, w pobliżu Florencji, z matki narodowości niemieckiej, wczesnie się zetknął Busoni z kulturą germańską i chociaż nigdy nie przestał uważać siebie za syna ziemi włoskiej, wszakże w rozwoju swego prawdziwie włoskiego talentu uległ całkowitemu wpływem muzyki niemieckiej pod kierunkiem Remysa (anagram nazwiska W. Mayers) w Gracu, który mu wszczepił podstawowe początki nauki muzycznej oraz kult dla arcydzieł Mozarta, Beethovena, a przede wszystkim J. S. Bacha. Korzystał też Busoni ze wskazówek innych mistrzów, lecz najwięcej go nauczyli samorzutny rozwój jego wrażeń genialnych zdolności.

W wieku bardzo młodym, bo mając zaledwie dwadzieścia dwa lata, objął Busoni profesurę wyższego kursu fortepiana w konserwatorium w Helsingforsie, następnie przez szereg lat — zajmował podobne stanowiska w Moskwie, w Bostonie, w Wiedniu i w Berlinie, nie przestając jednocześnie uprawiać nie kompozytorską i występując na koncertach, jako fenomenalny fortepianista.

Nazwisko Busonego stało się, po raz pierwszy, rozpoznane w świecie muzycznym w końcu roku 1890, kiedy przysadono mu nagrodę, jako kompozytorowi, z fundacji konkursowej Antoniego Rubinsztejna, na pamiątkę jubileuszu pięćdziesięcioletniego pracy artystycznej tego mistrza.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że podobną nagrodę — o kilka lat później — otrzymał chlubnie znany fortepianista i obecny dyrektor Konserwatorium Warszawskiego — Henryk Melcer za „koncert“ na fortepianie z orkiestrą i można się się tylko dziwić, że nikt z fortepianistów nigdy nie grywa publicznie tego utworu wartościowego.

Gdy raz już zwrócono uwagę powszechną — z powodu nagrody Rubinsztejnowskiej — na młodego artystę, zapoczątkowała się jego świetna karjera, a koncerty w największych stolicach Europy i kilkakrotne podróże za ocean zjednały mu sławę jednego z największych fortepianistów świata.

Niezrównane mistrzostwo techniczne i bajeczna kolorystyka w urozmailem dzwoniwości tonu fortepianowego wraz z genialnym ujęciem najtrudniejszych arcydzieł Beethovena demonstrowanym rozmachem w utworach Liszta, sprawiły wrażenie tak niezwykłe, że kompozytor najbardziej znany i osłuchane nabierały jakiegoś swoistego uroku świętości. Dla słuchacza muzyka wykształconego prawdziwym objawieniem było wykonanie przez Busonego pomnikowych arcydzieł J. S. Bacha, odstaniające całkiem przed nim nieznane piękności. To też, kiedy Busoni ogłaszał koncert w takim uprz. Berlinie, tłumy zapelniały największą salę po brzegi, a pomiędzy słuchaczami wdywano się wielu spleśniałych się na niezwykłą uciechę duchową, prawie nigdy nie bywających na innych koncertach, nawet bardzo wybitnych. Istotnie, kto miał szczęście słyszeć Busonego choć raz jeden, zachował niedługo się zapamiętać wrażenie do końca życia.

Opórce pracy wirtuozowskiej tak rozległej, nie odmawiał Busoni młodym adeptom, zgromadzonym koło siebie, nieocenio-

Sto na towary niemieckie.

LONDYN. 14. VIII (Pat). Kład angielski notyfikował rządowi niemieckiemu, że od dnia 15 b. m. za towary niemieckie przywożone do Anglii zgodnie z postanowieniem o ciach, na poczet odszkodowań nałożoną została opłata 26 proc. Data powyższa jednakże jest jedynie datą oficjalną, faktycznie zaś cło powyższe obowiązywać będzie od daty wprowadzenia w życie zasad planu Dawesa.

nych wskazówek i słów zachęty, jeżeli się spotykał z prawdziwym talentem i szczerą pracą. Jednym z najświetniejszych przedstawicieli szkół Busoniego jest też przez publiczność polską też wysoko ceniony, znakomity fortepianista — Egon Petri, który był bardzo czynnie pomocnym swemu mistrzowi w redagowaniu utworów fortepianowych J. S. Bacha, w którym to wydaniu zostały uwzględnione wszystkie szczegóły interpretacji ich przez Busoniego, tak niezmierznie wycezerpujące przez krytykę fachową omawianej. Na zupełnie nową stronę wprowadził Busoni przekłady dzieł organowych J. S. Bacha na fortepian, zdumiewających nie dającym się prześledzić wyzyskaniem islece organowych efektów dźwięczności na fortepianie, przy wykonaniu prawdziwie artystycznym tych arcytrudnych transkrypcji. Niezwykle też cenne wskazówki dla wykonawców i komentarze swej interpretacji zjawiskowej zamieścił Busoni w redagowanych przez siebie niektórych utworach Beethovena, Liszta i in.

Choćby wykształcony na muzykę klasycznej, tylko w utworach bardzo niewiele i to na początku swej kariery kompozytorskiej wzorował się Busoni na dziełach dawnych mistrzów. Potem coraz się więcej oddalał od tych wzorów tradycyjnych, holdując wraz bardziej kierunkowi postępowemu i zajmując stanowisko produkujące między kompozytorami muzyki „modernistycznej“, wywołując sądy najprzebieżniejsze. Wówczas, gdy jedni nie szczędzili słów najwyższego uznania, nawet uwielbienia, inni odmiawiali tym dziełom Busoniego wszelkich praw egzystencji. Jednak wszyscy się godzili z faktem niezaprzeczo-nym, że są to dzieła niepospolite w pomysłach i napisane z niezwykłym opanowaniem techniki kompozytorskiej i ze znajomością najwzajemniejszych tajemnic kontrpunktu tak mistrzowską, jak się niewiele może poszczycić. Jak zwykle, tak i w tym sporze, sąd bezstronny pozostanie udziałem późniejszych pokoleń, kiedy czas wykaże — co jest trwałe w dorobku twórczym tego wielkiego muzyka, a co ma wartość przemijającą tylko nadzwyczaj śmiałych eksperymentów.

Z powodzeniem, godnym swego stanowiska artystycznego, występował też sporadycznie Busoni, jako dyrygent orkiestry w celach propagandy „muzyki nowej“, do której przywiązał całą siłą swą przedziwnie bogatą naturę, nawet zewnętrzną obdarzoną wspaniałością i pięknością mitycznego olimpijczyka.

Jako człowiek o niezwykle żywym i wielostronnie wykształconym umyśle, niejednokrotnie brał się Busoni za pióro, aby z całą swadą, stylem barwnym torować drogę „muzyce nowej“ i w pismach zaprawnych charakterem polemicznym i wytworną ironią, wyrażać swe poglądy estetyczne.

Ubył jeden z najszlachejniejszych i najświetniejszych wodzów w świecie muzycznym, będąc jeszcze w pełni sił duchowych. Zaisze strata to odczyta dla całej ludzkości sywilizowanej.

Michał Józefowicz.

Dr. Zeldowicz | Kobietę lekarz
ul. A Mickiewicza 24 | Dr. Szwarc Zeldowicz
24 Przej. 9-1 i 5-8 | Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz
peo. weneryczne, moczopięc., syfilis i skór.

Dr. Zeldowicz | Kobietę lekarz
ul. A Mickiewicza 24 | Dr. Szwarc Zeldowicz
24 Przej. 9-1 i 5-8 | Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz
peo. weneryczne, moczopięc., syfilis i skór.

Dr. Zeldowicz | Kobietę lekarz
ul. A Mickiewicza 24 | Dr. Szwarc Zeldowicz
24 Przej. 9-1 i 5-8 | Pr. 12-5 Chor. kobiece oraz
peo. weneryczne, moczopięc., syfilis i skór.

TEATR POLSKI (Lutnia)
D z i s
występ J. Jasusza
Musisz się pan ożenić
komedia Mautzy-Eon'a
Początek o godz. 8-ej
TEATR LETNI
ostatnie dni operetki wileńskiej.
D Z I S
Występ H. Ordonowsy prima-donna
teatru „Qui pro quo“
„Dolly“ operetka
Hirscha
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Budżet m. Wilna.
Uchwalony przez Miejską komisję finansową projekt budżetu m. Wilna na rok 1924 zawiera następujące pozycje:
Pierwsze miejsce wśród dochodów zajmują źródła podatkowe. Według projektu, miasto Wilno ma otrzymać podatków: od gruntów 4000 złotych, od budynków 110000, od lokali 475000, hoteli 15000, handlu i przemysłu 300000, udział w podatku dochodowym 85000, od sprzedaży wódki i spirytusu 60000, od towarów przywozonych koleją żelazną 300000, placarstw 6000, szajdów 70000, widoków 150000, psów 17500, podatek szkolny 9000, melnikow 7000, od wyrobów i przetworów spirytusowych 190000, razem więc od podatków miasto spodziewa się otrzymać 1.859.960 złotych.
Opłaty kancelaryjne mają przynieść 89.640 złotych, zwroty wydatków 169012, z majątku publicznego (z rynków, ogrodów miejskich i t. p.) 126474, z kapitałów 200.
Dział nieruchomości ma dać 102.545.
Przedsiębiorstwa miejskie mają dać: elektrownia 2.003.400, wodociąg 230000, kanalizacja 112000, rzeźnia 95000, hale 53252, apteka miejska 182303 i inne razem 2917382.
Ciekawy jest zysk na kursie, wynoszący 37 zł.
Łącznie dochody stanowią 5.215.300 zł.

Wśród wydatków wyróżniają się: uposażenie Magistratu, personelu kancelarii, emerytury, renty i za-pomogi i t. d., osobowe i rzeczowe — 635.454 zł. (około 13 proc. budżetu), utrzymanie straży ogniowej 184400, wydatki na oświetlenie 318814, opiekę społeczną 187070, na wydział zdrowia 1.051.140 i wreszcie na rozrządek miasta 380770 zł.
Udział w utrzymaniu policji państwowej równa się 482666 zł., urząd rozjemczy do spraw najmu (t. j. ochrona lokatorów) ma kosztować 3540 zł.
Razem wydatki wynoszą 5.215.300 zł.
Jak wynika z przytoczonych cyfr, budżet miejski został zbilansowany bez deficytu. (I).

Kobieta wiecznie młoda.

Na papier to wyrazi kład: Przemija wszystko. Ledwie ślad Zostaje Twórcy dion.
Kobietal! Ach!... To jak ten kwiat: Pięćdziesiąt lat... sześćdziesiąt lat... i po niej.

Nie wierzyć rozmelancholizowanemu (mało jest wyrazów dłuższych) poecie. Powaby i uroki niewieście, o które przecie chodzi w powyższym westchnieniu poetykiem, wytrzymalsze są na „zab czasu“ niżby się wielu zdawać mogło. Bywały i są kobiety jakby zgoła niewrażliwe na destruktcyjne dzieło — lat.

A właściwie nie należałoby mówić o „latach“ tylko o tym lub owym stanie komórek, z których, jak wiadomo, niezliczonej liczby składa się ludzki organizm. One to bowiem rozwijają się nieustannie, dochodzą do pełni swego rozwoju i — i zaczynają zanikać, zamierać. Wówczas człowiek starzeje. Gdy zaś komórki w ludzkim organizmie rozpręgają się do cna, wszelką żywotność utracą, wówczas człowiek umiera. Bez względu na to ile sobie „wiosen“ liczy.

Zamiast pytać: „Ile pan ma lat?“

należałoby pytać: „W jakim stanie są pańskie komórki?“ Lecz któż z nas o tem co wie!

Powie mi kto może: Te kobiety słone z powabów, wdzięków i niezrównanej piękności, co to mając niewiedzieć ile lat, jeszcze zawracają głowę mężczyznom, te kobiety „wiecznie piękne i młode“ posiadały... sekret wiecznej młodości i piękności!

Nie jest to rozumowanie poważne. Żadnego „sekrety“ być nie może. Nawet to, o czym się często mówi, że trzeba chcieć być do nieskończoności młodym aby młodym być — też jest tylko frazesem. Człowiek chce być młodym, człowiek może chcieć być młodym — kiedy? Wówczas gdy ma w sobie młodość. Wówczas gdy jego „komórki“ są w dobrym jessze stanie. Iaaezajby nie potrafił chcieć być młodym!

Jest jeszcze inna teoria głosząca, że należy nie przestawać być młodym, wówczas będzie się młodym niewiedzieć jak długo. Też święta blaga lub wierutny parodoksal nie przestawać być młodym?... Hm... A któż ze „starszych“ ludzi, przestał kiedy młodym być — dąbrowol-

nie! Wręcz przeciwnie. Trzymał się nieborak zjadł, obręcz młodości... dopóki mógł. Co pomoże duch odczyny, kiedy ciało młde?

Do pewnego stopnia podtrzymuje młodość w człowieku jego wewnętrzne usposobienie, właściwość jego ducha. Człowiek biorący życie lekko, wolny od pesymizmu i zryzytłowości, niefrasobliwy, niepoddający się troskom i smartwieniom, dłużej będzie młodym niż człowiek wręcz niedostępny dla t. zw. radości życia. Ludzie z t. zw. temperamentem nieprędko się starzeją. Konserwuje też tężyżnę i krzepkość: niezamienianie trybu życia jak najdłużej, dopóki się da. Lepiej pędzić nieprzerwanie życie jaknajbardziej fantastyczne i niehigieniczne, do którego się przywykło, niż gonić za życiem... coraz racjonalniejszym, zmieniając jego tryb nieustannie.

Trzeba umieć żyć...

Przyrzedzonym niejako, wyraźny jest, pospólnym kresom urody niewieściej jest pięćdziesiąt, najwyżej sześćdziesiąt rok życia. Po za ten wiek sięga uroda niewieścia

niezmiernie rzadko. Wszelkie „wspaniałe matrony“ lub „piękne staruszki“ są po za granicą tego, co zwie-my „pięknością niewieścia.

Helona trojańska, historyczna „Piękna Helena“, najpiękniejsza z pięknych, miała — jak udao się uczonym zbadać i ustalić — czterdzieście lat gdy wybuchną o nią homeryczny spór. Po dziesięciu latach, wrócona na łono prawowitego małżenka jessze, podobno, zachwycała... nietyko swego pana i władcę.

W tymże wieku Pięknej Heleny, czyli między 40 a 50 rokiem życia oślniewała jessze pięknością, przedziwną, słynną kurtyzana Marlon Delorme, kochanka straconego na szafocie Cinq Mars'a. Podobnie do bardzo późnego wieku piękne były nad podziw wszelki Kleopatra i Djana de Poitiers. Pani de Montespar czując, że z racji zachwyającej się jej urody zaczyna Ludwik XIV tracić dla niej serce, kazała bezczemu Guibourgowi odprawić na własnym jej ciele szatańska „czarna mszę“, co podobno przywróciło jej piękność na cały nawet szereg lat.

To oczywiście wierutną jest bajką, bo „czarna msza“ nikomu nigdy nie pomogła... chyba do potępienia wiekuiściego.

Natomiast faktem jest stwierdzonym przez dokumentalne świadectwa, że mało co mniej słynna ed Heleny trojańskiej Ninon de Lenelos (Anna de Lenelos), też piękność nad pięknościami, mając lat 50 z górą miała u nóg swych, rozkochanego w niej na zabój p. de Sevigné, którego ojciec i dziad ginęli z miłości dla tejże Ninon. Trzy pokolenia panów de Sevigné mieć u swych stóp... to, przynależało, nie jest rzeczą tak już bardzo pospolitą.

Przyszłość naszych teatrów.

Co mówi dyr. Ryehłowski.

Trzy polskie teatry w Wilnie, — teatr dramatyczny, opera i operetka — zjednoczone pod dyrekcją p. F. Ryehłowskiego, przechodzą poważny kryzys finansowy...

Zwróciliśmy się przeto po informacje szczegółowsze do samego ich źródła.

Oto jaki dyr. Ryehłowski dał na nasze pytanie uprzejme wyjaśnienie:

Teatry wogóle — mówił dyr. Ryehłowski — nie mogą nigdy być przedsiębiorstwem dochodowym...

W Wilnie tembardziej nie robi się na teatrach żadnego „interesu”. Rad byłem — prowadząc wszystkie trzy teatry na własne ryzyko — że wiąże koniec z końcem...

Nastąpiło, tak dobrze znane nam wszystkim „przesilenie” w całym państwie. I — nastąpiła wiosna, piękna wiosna, największa teatrów... rywalka.

Wszystko nadszereźnie. Ja sam, przepracowany, czuję się jak po ciężkiej chorobie.

— Otóż to właśnie! — podchwyciliśmy. Jak sobie tę przyszłość dyrektor wyobraża?

Dyrektor Ryehłowski rzekł: — Teatr dramatyczny, najważniejszy, nie może zasnąć...

— Właśnie... Cóż z niemi? — Są one niezbędne, konieczne dla Wilna jako wyraz kultury miasta.

— Na jak długo? — W chwili obecnej nie mogę jeszcze oznaczyć ścisłego terminu wznowienia przedstawień operowych i operetkowych.

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

— Ma dyrektor jakie widoki? — Mam. Kołatać. Sądzę, że wykołatać. Po otrzymaniu stałej i pewnej pomocy materialnej...

PIĄTEK 15 Dzień Walebowizny NMP Jutro Joachim

Wschód słońca 4 g. 29 m. Zachód g. 19 m.

KRONIKA

WILEŃSKA.

(1) Nabożeństwo żałobne. Wczoraj w Bazylice (Katedrze) odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze s. p. oficerów i szeregowych samoobrony wileńskiej i 85 pułku strzelców wileńskich poległych bohaterską śmiercią w obronie granic Polski w latach 1918—1920.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele wojskowości, władz administracyjnych i samorządowych oraz licznie zebrana publiczność, która wypełniła szereg nawi Bazyliki wileńskiej.

Nabożeństwu asystowała kompania honorowa 85 p. strzelców która ustawiła się na placu przed Katedrą.

Wyjaśnienie w sprawie podatku majątkowego. Na podanie Kresowego Związku Ziemi w Warszawie z dn. 27 czerwca 1924 r. Min. Skarbu wyjaśnia na zasadzie części pierwszej art. 5 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym, że wartość obszaru gruntu wyliczonego przed dniem 1 lipca 1923 r. na cele osadnictwa wojskowego winna być na żądanie płatnika wyliczona z podstaw wymiaru podatku majątkowego...

Natomiast w wypadkach wyłączenia gruntów na cele osadnictwa wojskowego po 1 lipca r. 1923, należy wliczać do podstaw wymiaru podatku majątkowego wartość obszaru gruntu wyłączonego i obliczyć podatek od wartości całego majątku płatnika.

Należy jednak na żądanie płatnika odroczyć tą część podatku majątkowego, która przypada stosunkowo na grunta wyłączone.

Po przyznaniu płatnikowi odszkodowania (należności) za wyłączone grunta, exekwowanie odroczonej kwoty należy skierować na przyznane odszkodowanie.

W wypadkach, gdy zamierzone wyłączenie nie dojdzie do skutku (na skutek decyzji wyższej instancji), odroczonego podatek należy niezwłocznie ściągać.

(2) Sprawa szarwarku. Słowo „szarwark” pochodzi od wyrazu niemieckiego „schaarwerk”, które oznacza mniej więcej to samo co nasze „tłoka”.

System ten utrzymywany jest detychczas tylko dlatego, że nie można go zastąpić przez lepszy.

O ile gminy posiadałyby odpowiednie środki można byłoby mówić o zastosowaniu do reperacji dróg robocizny najemnej.

Koszta tej robocizny obciążąby wszystkich mieszkańców gminy, byłoby one dość wysokie, wtedy gdy robocizna bezpłatna dostarczana jest przez mieszkańców w okresach, kiedy rolnik ma dość wolnego czasu, a naogół przy naszym sy-

stemie gospodarstwa rolnik nasz jeszcze przez długi czas będzie posiadał więcej wolnego czasu niż gotówki.

Czy praca najemna byłaby o wiele wydatniejszą, niż praca bezpłatna, zależałoby to od organizacji robót, od której w takimże samym stopniu jest zależność roboty szarwarkowej wykonywanej dla wspólnej korzyści mieszkańców danej gromady.

O wydajności więc pracy decyduje organizacja robót a przede wszystkim wprowadzenie pracy akordowej.

Otóż wśród członków wydziałów powiatowych istnieją w tym względzie dwa poglądy.

Według jednego z nich należałoby zaangażować dla każdej gminy specjalnego kierownika robót czyli t. zw. dregomistrza.

Według drugiego poglądu, drogi należy systemem rosyjskim podzielić na odcinki, reperowane przez właścicieli przyległych gruntów.

Ten ostatni system ma następujące braki: 1) nader trudnym jest sformułowanie wymagań co do utrzymania danego odcinka drogi w tak zwanym stanie należywym, 2) nader trudny jest sprawiedliwy podział dróg na odcinki, 3) ten system rosyjski może dać należyte wyniki jedynie przy jednoczesnym zastosowaniu osławionego systemu austriackiego szafowania naprawo i nalewo gryzwanami.

Ten ostatni system szczególnie był znienawidzony przez ludność słowiańską Austrii.

Obrona przeciwpożarowa, zaniechana na całym obszarze naszego państwa, czego wyrazem są częste a dotkliwie pożary po wsiach i miasteczkach, zyskać może na planowej swej akcji przez uświadomienie szerszego ogółu o potrzebie zakładania nowych straży ochotniczych i wydatnego popierania już istniejących.

W tym celu został zorganizowany „Tydzień Strażacki” który zakończy się 17 sierpnia. Tydzień Strażacki odbywa się pod hasłem „Społeczeństwo — Strażakowi”.

TEATR I MUZYKA

Teatr Polski. „Musisz się pan ożenić” ta niezwykle wesoła komedia, do której autor zastosował najnowszą wynalazki z dziedziny techniki: telefon bez drutu, prawdziwą windę, oraz efekt aktu pierwszego, (akcja rozgrywa się na schodach pierwszego piętra), oddzielenie bawi publiczność. Znakomity reżyser teatrów warszawskich Jan Janusz podał tę nowość w inscenizacji niczem się nie różniącej od warszawskiej, jako artysta p. Janusz stworzył oryginalną postać szwajcara kościelnego. Występująca w tej sztuce młoda artystka polskiego w Warszawie p. Kusztówna zrobiła jaknajlepsze wrażenie i została zalozona na poczet stałych artystek naszego teatru.

Ostatnie dni operetki wileńskiej. Występy H. Ordonówny i B. Horskigo w przepięknej operetce „Dolly” Hirscha zakończą działalność operetki wileńskiej.

Bilisy zniżkowe, oraz wolnego wejścia nie są ważne. Występy St. Gruszczyńskiego. Sezon operowy zakończy znakomity tenor St. Gruszczyński, który ukaże się w najlepszych swoich kracjach, „Halka”, „Żydówka”, „Carmen”, „Pajace”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Samobójstwo. Dn. 14 bm. w mieszk. dozorcy domu N 1 przy ul. Belny wystrzałem z rewolweru usiłował odebrać sobie

Ukazał się 7-my numer tygodnika ludowego „Dzwonnik”. Redakcja i administracja: Mickiewicza, 4. Do nabycia wszędzie.

„Polska Składnica Galanteryjna” w. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr. 6. Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nieli i Pończoch. Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw. Otrzymało wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Wileński Oddział Ligi Morskiej i Rzeźniczej (Ligi Żegluga Polskiej) zawiadamia, że w d. 17 b. m. o godz. 12 po poł. w Sali Kina HELIOS odbędzie się zajmujący ODCZYT

Podróż statku Lwów do Brazylii który wygłosi Dyrektor Szkoły Morskiej w Tczewie Komandor Garnuszewski. Odczyt będzie ilustrowany przezręczami.

zycie plutonowy 5 pól. plechoty Pior Poliwicz. Desperat odwieziono do szpitala. Przyczyna samobójstwa zawiedziona miłość.

— Dziś piątek. Dn. 14 bm. w domu Nr 7 przy ul. Wiosennej został obłany wrzaskiem przez swoją żonę Wincenty W. Wozwany lekarz pogotowia odwoził poszkodowanego do szpitala św. Jakóba.

— Afera. Dn. 14 bm. na ul. Sadowej został oszukany przez 3 żydów Mieczysław Soinicki (Warszawa, Ogrodowa 88) któremu sprzedano zamiat brylantów szklanka.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Rocznica „Cudu nad Wisłą” W piątek w Warszawie odbędzie się uroczysty obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą”. W tym że dniu odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika po poległych w bitwie pod Radzyminem oficerów i szeregowych 28 p. S. K. na szosie Struga—Żegrze, przy wsi Wola Radzymińska.

— Warunki przyjęcia do Politechniki Warszawskiej. W nadchodzącym roku akademickim 1924-25 będą wolne miejsca na wydziałach inżynierji lądowej, inżynierji wodnej, mechaniczno-elektrotechnicznej, chemii, architektury i mierniczym. W razie, gdyby liczba podań na poszczególne wydziały przekroczyła liczbę wolnych miejsc, będą zarządzone konkursowe egzaminy z fizyki i matematyki w zakresie szkoły średniej oraz z odrębnego rysunku dla kandydatów na wydziały inżynierji i architektury.

Do podania o przyjęcie należy załączyć: 1) krótki życiorys własnoręcznie napisany 2) metrykę urodzenia lub wyciąg z księgi metrycznych, 3) maturę, 4) fotografie paszportowe. Uczniowie szkół prywatnych oraz szkół obcych mogą być przyjęci, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez Departament II Ministerjum W. R. i O. P. (Warszawa, Bagatela 12) za równoważne ze świadectwami dojrzałości pań-

stwowych szkół polskich. — Dn. 6 września będą ogłoszone listy kandydatów zakwalifikowanych do egzaminu konkursowego.

Karty wstępu na egzamin konkursowy będą otrzymywać kandydaci po uiszczeniu opłaty egzaminacyjnej w sumie 20 złotych. Egzaminy konkursowe będą się odbywały pomiędzy 9 a 13 września. Wyniki egzaminu będą ogłoszone w Politechnice 17-go września. Przyjmowanie opłat od studentów trwać będzie od 15 września do 4 października, od nowoprzyjętych studentów tylko do 27-go września, pozem na miejsce nowoprzyjętych, którzy nie wnieśli opłat, zostaną przyjęci następnymi kandydaci.

— Przemysł ludowy w Polsce. Przemysł ludowy zatrudnia liczne rzesze pracowników, rekrutujących się spośród małopolskich i bezrolnych, którzy w okresie martwym dla rolnictwa wytwarzają we własnych warsztatach i przy pomocy członków rodziny przedmioty codziennego użytku oraz artystyczne. Warsztaty te, przerabiające surowce własne lub nabyte na miejscu, podnoszą ogólny dobrobyt ludności. Produkcja różnych przedmiotów zarówno na własny użytek jak również na wywóz osiąga znaczący rozmiar, aczkolwiek cyfrowe nie została określona.

Przemysł ludowy oraz domowy odgrywają doniosłą rolę w gospodarstwie społecznym ograniczając import z zagranicy. Należyte zorganizowanie tego przemysłu i udzielenie mu pomocy stanowią ważne zagadnienie gospodarcze i socjalne.

Na mocy ustawy, uchwalonej przez Sejm, skarb państwa udziela na okres pięciu lat gwarancji za zobowiązania zaciągnięte przez przemysł ludowy i zbliżone do niego działy przemysłu domowego oraz wytwórcze kooperatywy i zrzeszenia tych przemysłów w instytucjach kredytowych. Korzystający z kredytu opłacają odsetki nie wyższe niż 6 proc. rocznie. Po za tem skarb państwa będzie udzielał zasiłki poszczególnym warsztatom i

jeszcze jak heban włosów. Hrabia, rozczulony taką ofiarą, wraca do jej stóp. Wówczas Ninon daje mu... besterminowy urlop. Zemściła się. Ale ostatnie słowo będzie miały hrabia. Odsyła jej połowę otrzymanego puka jej włosów i pisze: „Dziękuję za lekcję. Zwracam połowę podarunku. Przydać się może dla mego następcy. Nie będzie pani potrzebowała raz jeszcze dewastować przepięknych swych włosów”.

Tak umiano spłacać i rozplacać miłośne „intrygi” — za dawnych, dawnych lat.

Leoz najosobliwszą przygodą spotkała niespożyta Ninon de Lenelos wówczas gdy miała pelaych lat 56 a wyglądała — na lat dwadzieścia pięć, sześć najwyżej.

Jeden z dawnych adoratorów, markiz de Jersey, przyprowadził raz do niej młodzieńca pięknego jak Apollo. Zakochał się na sabój w cudnej Ninon było dla niego dziełem — kilku dni. Zwał się: Albert de Villiers. De Jersey’a tytułował „wujem” a był jego rodzonym synem — i Ninony de Lenelos. Tableau! Sytuacja kubek w kubek z „kochanków” Grubińskiego, co

to ich grać w teatrze w Gradnie zabroniło świeżo tamtejsze przeczulone starostwo.

Czemże się wszystko skończyło? Tem, że w „psychologicznym” momencie, zawołała Ninon: „Jestem twoją matką!” a Albert, który nie a nie o tem nie wiedział, pod wrażeniem okrutnej tragedji w lech sobie palnął.

Ninon de Lenelos wzniosła nad jego mogiłą wspaniałe mauzoleum — i we trzy lata potem w najcięższym już była stosunku z młodszym od niej o przeszło lat 20, hrabią de Choiseul, późniejszym marszałkiem Francji. Bardziej, bardzo był i powściągliwy i nieśmiały i „lenty”, jak się u nas mówi. To też rychło bardzo znużował go, donżuan zawołany, tancerz z opery paryskiej Pecur...

A gdy liczyła Ninon de Lenelos lat siedemdziesiąt...

Gdy 70 lat liczyła, wyglądała na lat najwyżej 30-cie; nie posiadał się ze szczęścia jej posiadania ówczesny jej laworty Chauieu, wydzierał mu ją abbé de Chateaufeuf. Lecz Ninon postanowiła raz przecie zerwać definitywnie z Amorem. Na

wielki bankiet sprosiła wszystkich swych przyjaciół, wszystkie „pta-szta” z „Tournelles” (jak zwano adoratorów Ninony od zamieszkanego przez nią paryskiego pałacyku) aby ich ostentacyjnie pożegnać.

— Bójcie się Bogu! — odparła ich protesty i zakłamania. Ja przecie mam już 70 lat równiutko. Dziś są właśnie moje urodziny.

Lecz „ucieczka ze świata” nie udała się. Kroniki paryskie notują jeszcze, daleko idący flirt pięknej nienasyconej z niejakim abbé Gedyon. Musiała z nim zerwać. Był nadmierne zazdrośny!

A gdy liczyła Ninon de Lenelos osmdziesiąt lat...

Nie. Trzeba poprostu i odrazu powiedzieć, że dożyła lat dziewięćdziesięciu w doskonałym zdrowiu i w takim jeszcze blasku urody niewieściej, że zjeżdżano się ze wszystkich stron Europy do Paryża aby ją — oglądać. Byli tacy, którzy za nic nie mogli uwierzyć w istnienie takiego fenomenu. Trzeba było jednak pogodzić się z faktem istnienia na świecie Bżym kobiety wiecznie młodej i wiecznie pięknej

Wszystko jednak ma swój koniec na ziemskim padole. W dziewięćdziesiątym roku życia, 17 października 1705-go, w pałacyku swoim przy ulicy des Tournelles w Paryżu umarła Ninon de Lenelos.

Bo nie umiera tylko niepojęte! — jak wyraził się w naszych już czasach jeden z futurystów polskich, któremu dało się wcale jasno sformułować opinię, sądzę, że podzielaną przez ogół rozsądnych ludzi.

Oderwijmy oczy od historycznej monografji p. Wotowskiego.

A jakże w teraźniejszych czasach? Czy już nigdzie nie spotrzemy kobiety wiecznie młodej i wiecznie pięknej?

A Sarah Bernhardt? A słynna tancerka z paryskiego „Casino” panna Mistinguette, co ma już obecnie 25-letniego syna a wygląda na lat najwyżej dwadzieście? A Katarzyna Scharat, w której przez dziesiątki lat kochał się cesarz Franciszek Józef? A księżna of Rutland, do niedawna jeszcze najpiękniejsza w Anglii kobieta? A osternaścioro wauków a nie daliby-

śmy jej więcej nad 40 lat. A do dziś dnia tańcząca w operze w Moskiewie uroczą prima ballerina pani Heitzer? Czwarci jej mąż trzym pierwsze skrzypce w operowej orkiestrze, sama ma lat 57... a co za wdzięk, co za lekkość, co za uroda, Ci, którzy ją teraz widzieli, nie wychodzą z podziwu.

A sekret, a tajemnica tej fenomenalności?

Nie skomplikowanego. Nie wyglądać się w lózku. Wstawać przed 9-ią. Zaraz gimnastyki lekkiej trochę. Nie myć twarzy wodą i mydłem, lecz używać tylko dobrego kremu. Masaż. Masowanie kawałkiem lodu daje bardzo dobre rezultaty. Ostrożnie jeść, ostrożnie pić. Mądry płodozmian: pracy i rozrywki. No... i spokój i pogoda w duszy.

A zresztą — poco „nosić sowy do Aten”? Każda niewiasta wie sama jak najlepiej i najsukuteczniej zachować młodość i piękność. Nie ma recepty ogólnej. Każda indywidualność, każdy organizm wymaga specjalnego, stosownego pielęgnowania.

zrzeszeniem w wysokości 10,000 złotych rocznie. Przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zostanie utworzony Komitet Popierania Przemysłu Ludowego.

TELEGRAMY.

Sprawa granic Iraku.

WIEDEN, 14.VIII. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Genewy, że rząd angielski zwrócił się do sekretarjatu Ligi Narodów z prośbą o umieszczenie sprawy granic Iraku na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi Narodów. Przy tej sposobności rząd angielski przypomina postanowienie traktatu lozańskiego, według którego kwestja Mossula ma być załatwiona w rokowaniach bezpośrednich między Turcją i Anglią w ciągu 9 miesięcy, w przeciwnym zaś razie ma być odesłana do Ligi Narodów.

Tajemnicze zapasy amunicji.

SOFJA, 14.VIII. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Wczoraj patrol wojskowy zasłaził na północ od przylądka Burgass w ustrońnym miejscu 20 skrzyń rewolwerów i naboji, 10 skrzyń granatów i 40 skrzyń naboju karabinowych. Cały ten materiał wojskowy był fabrykacji rosyjskiej. Wszczęto energiczne śledztwo celem wykrycia

osobników, którzy dopuścili się wyładowania amunicji.

Demidowicz uzyskał zaufanie.

BIAŁOGROD, 14.VIII. (PAT). Po 5-dniowej ożywionej dyskusji nad deklaracją rządową izba uchwałała dziś rano 169 głosami przeciwko 114 wotum zaufania dla nowego rządu. Prace izby zostały następnie zawieszono i ogłoszone rozpoczęcie feryj parlamentarnych.

Po ratyfikacji traktatu lozańkiego.

KONSTANTYNOPOL, 14.VIII. (PAT). W związku z ratyfikacją przez wszystkich aliantów traktatu lozańskiego przedstawiciele rządów państw sprzymierzonych wręczyli rządowi tureckiemu swoje pisma uwierzytelniające. Siedziba poselstw pozostała nadal w Konstantynopolu, natomiast w Angorze znajdują się bezczynnie sekretarjaty każdego poselstwa, względnie ambasady.

Targi w Królewcu.

BERLIN, 14.VIII. (PAT). Biuro Wolfa o rezultatach Dziewiątych Niemieckich Targów Wschodnich w Królewcu podnosi jako ważny moment duży napływ kupców polskich do Królewca. Według doniesień biura Wolfa zagraniczni interesanci stwierdzili, iż ceny produktów niemieckich są jeszcze za wysokie, a niemieckie warunki płac nie są dostateczne.

Nowa partja we Włoszech.

RZYM, 14.VIII. (PAT). Na czele nowoutworzonej partji politycznej, obejmującej osobistości oraz organizacje katolickie, stoją minister gospodarki państwowej de Neva i deputowany Vastolo. Nowa partja przyjmie zapewne nazwę chrześcijańsko-narodowej. Partja popierać będzie rząd faszystowski i zapewne nawiąże stosunki z partją włoską. Zamierza ona objąć niektóre organizacje, należące dziś do popolarów.

Sesja międzynarodowego związku kolejowego.

MOSKWA, 14.VIII. (PAT). Sowiety wezmą udział w rozpoczynającej się dn. 6 października sesji międzynarodowego związku kolejowego.

Bawełna od głodu nie uratuje.

MOSKWA 14.VIII. (PAT). Donoszą o ukończeniu budowy linii kolejowej w obwodzie Siemirzezeńska, na północno-zachód od Turkestanu. Nowa linja przeznaczona będzie do transportu zboża do Turkestanu, aby umożliwić tamtejszej ludności zajmowanie się wyłącznie uprawą bawełny.

Przed wystawą w Konstantynopolu.

ANGORA, 14.VIII. (PAT). Premier Ismet Pasza wydał na cześć poselstwa polskiego wielki obiad, na którym byli obecni poseł Rzezypospolitej p. Knoll, sekretarz poselstwa p. Gosiewski, oraz delegat rządu do komitetu organizacyjnego wystawy przemysłowej Polski w Konstantynopolu, p. Krystyn Ostrowski.

W Chinach utonęło 50,000 osób.

LONDYN, 14.VIII. (PAT.) Jak donosi biuro Reutersa, z Chin napływają coraz dokładniejsze wiadomości, malujące całą grozę klęski powodzi, jakiej uległy Chiny. Wody rzek zalały tysiące wsi i miasteczek. Trudno dotychczas ustalić liczbę ofiar powodzi, ale nie ulega wątpliwości, że utonęło ogółem nie

mniej, niż około 50 tysięcy osób. Miliony ludzi pozostaje całkowicie bez dachu nad głową.

Balet polski w Wiedniu.

WIEDEN, 14.VIII. (PAT.) Wczoraj wieczorem odbył się tu przy licznym zgromadzeniu publiczności popis baletu opery z Poznania uwieńczony dodatnim skutkiem. Obecny był również, poseł polski w Wiedniu Lasocki z urzędnikami poselstwa.

Ze świata.

Jak wynaleziono sacharynę?

Sacharyna zawdzięcza swoje istnienie przypadkowi. Chemik niemiecki, nazwiskiem Fahlberg, pracował latem w roku 1878 w laboratorium, przy uniwersytecie „John Hopkin“ w Baltimore, nad utworzeniem nowych połączeń organicznych. Pewnego razu przy kolacji zdziwił go słodki smak chleba. Przekonał się, że smak ten pochodzi z rąk, co tymbarziej go uderzyło, gdyż po ukończeniu pracy w laboratorium dobrze umył ręce.

Sprawa ta tak go zaciekawiła i zajęła, że jeszcze tego samego wieczoru pośpieszył do laboratorium i począł badać zawartość wszystkich siojów i retort, pozostawionych na stole, przy którym pracował. Zauważył przytem, że zawartość jednego ze siojów ma wyjątkowo słodki smak.

Analiza chemiczna wykazała, że jest to produkt z grupy benzolowej, a później nazwany przez niego sacharyną.

Fahlberg pojął, że nadarza się możliwość stworzenia sztucznego cukru; w tym kierunku kontynuował rozpoczętą pracę i w r. 1879 praca jego posunęła się tak dalece, że wynalazek ten znalazł już praktyczne zastosowanie.

Fahlberg, założyczy w r. 1884 w Nowy Jorku małą fabryczkę dla celów eksperymentalnych, starał się, po powrocie do Niemiec, aby wynalazek swój eksploatować na wielką skalę. W tym celu wraz ze

swoim wujem A. Zistem z Lipska, nad Elbą, założył fabrykę, która nosi nazwę obu założycieli i przez dłuższy czas była jedynym tego rodzaju przedsiębiorstwem.

Tajemnicze rozbitki. Z Tulonu donoszą, że stróż portowy zauważył na morzu łódkę, na której znajdowało się dwóch mężczyzn. Po dłuższej walce z falami łódź dobiła do brzegu, a wówczas dozorca zwrócił się do pasażerów zapytaniem w kilku językach, lecz okazało się, że nie znali ani francuskiego, ani angielskiego, ani niemieckiego języka. Dopiero na polski przy pomocy tłumacza zaczęli składać zeznania po rosyjsku i po szwedzku.

Najkosztowniejczy naszyjnik perłowy. Przepyszny naszyjnik perłowy, składający się z 67 pereł, z których każda jest starannie dobrana i przedstawia osobną ogromną wartość, został niedawno wystawiony w oknie wystawnym pewnego jublera londyńskiego. Wartość tego naszyjnika przekracza podobno 250,000 funtów szterlingów, t. j. przeszło 5 milionów złotych. Ma on pochodzić z pewnego szarbaru królewskiego. Nad bezpieczeństwem jego czuwają specjaliści detektywi dzień i noc.

WILENSKA GIEŁDA.

14 sierpnia 1924 r.

Table with 2 columns: Currency/Item and Price. Includes Gold ruble, Silver ruble, L. Z. W. Banku Ziemiak.

Table with 2 columns: Currency/Item and Price. Includes Bony złote.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 14 sierpnia b. r.

Table with 2 columns: Currency/Item and Price. Includes Gold ruble, Silver ruble.

Table with 2 columns: Currency/Item and Price. Includes Dolary, Czeki, Belgja, Holandja, Londyn, Nowy Jork, Paryż, Praga, Szwajcaria, Wiedeń, Włochy, Miljonówka, Pożyczka złota, Bony zł., Pożyczka dolarowa.

Redaktor Stanisław Mackiewicz.

Wielko - Sołecznicke Zakłady Spirytusowe K. Wagnera

Hurtowni w Wilnie przy ul. Bonifratskiej №8, tel. № 395. znanej jakości wódki kartoflane Stołowa mocna № 1001 na 45° i Stołowa czysta № 1001 na 40°

Z poważaniem Zarząd

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemiak. Z kup i sprzedaż prod rolnych Generalna Reprezent. Gł. Urz. Żywnościow. Skład paszy. Własne piekarnie. Dostawy rządowe. Składy towarowe z boecznica kolejowa. Własny tabor przewoz.

DRUKARNIA J. Bajewskiego. Wilno, Sawicz 8, tel. 2-62. PRZYJMUJE WSZELKIE OBSTALUNKI W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE. WYKONANIE STARANNE NA TERMIN WYMAGANY PRZEZ KLIENTELE. Sumienność. Akuratność. KANTOR otwarty od 8-3 i 5-8 w.

Najtańsze źródło zakupu!!! OWSA siewnego OWSA karmowego OTRĄB SIANA SŁOMY CUKRU MAKI razowej MAKI piynowej SŁONINY SZMALCU SUPERFOSFATU w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemiak. ZAWALNA 1. TEL. 1-47

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY Usuwa bez bólu CHOLEKINAZA NIEMOJEWSKIEGO. Ataki w zupełności ustają. OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbywanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszczach. Bóle i zawroty głowy. Słone zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej - pasle, krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszarpanie żeber i parcie na kiszczę stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przetrząst). Niekłody wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. Skład główny: Aplekazar fizjolog H. Niemojewski Warszawa Nowy Świat 5. Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

Zaraz lub od 1-go września wynajmę w środku miasta dwa pokoje umeblowane z używalnością kuchni tylko dla snładań. Łaskawe oferty proszę składać w Redakcji „Słowa“ dla C. J.

Kasa Chorych m. Wilna na mocy art. 53 ustawy z dn 19 maja 1920 r. o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1924 r. o godz. 10 rano w plekarni „Kongresówka“ przy ul. W. Stefańskiej № 81 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tejże oszacowanych na sumę zł. 10 (dziesięć) składających się z dwóch kontuarów skłapowych na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych. Ruchomość obejrzed można w dniu licytacji od godz 9 rano spis zaś takowych codzienn od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15). S. Sokołowski p. o. Dyrektora.

W Warszawie jest do nabycia „Słowo“ w biurze „Promień“ Widok 19. Spróbujcie nowej wymienitej herbaty r. 103.

Fels Tea Co Warszawa

Dokt r Medycyny A. Cymbler Choroby weneryczne skórne i syfils. troterapia. Ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej przyjeżdża od 9 i 5-7.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46-6.

Worki do szob specjalne dla Ziemiaństwa z najlepszym konopi zaopatrzone w znak co niemożliwiza zamian przy wlaszczenie spładaż po cenie fabryknej B. Lokućewsk S-ka ul. Mickiew.

UWAGA! Cheesz kupić P L A C, ruchomość znalezione mieszkanie pewnie ulokować oszczędności i ka wystrzegaj się pi godnych pośrednia a zwróć się z zaufaniem do Koncesjonowan. D Handlowo-Komisj „Zachęta“ Portowa

Przyjm 4-6 młodszyc u na całodz utrzym Staranna opiek chowanie chrześ rod. Aspirantow stanu duch. p szczenstwo. Zarze 28, miesz. 3

Mieszkanie 5 p godami do wy płata z góry. Z niec Sosnowa 8 Z gub. książ. w wy d. przez P Święciany na im. nistawa Woronecz zam. w gm. Świę skiej-unioważnik Z gub. paszpori konie i zasze czenie tymczas. przez Urząd gm. menezyn na im. szimierza Plaugo Daukszy. Uniew

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno ogłasza przetarg: 1) na wybudowanie 3 szop w Nowo-Wilejce (Magazyny dla wozów). 2) na zdemontowanie zbiornika żelaznego znajdującego się w Grodnie, przewiezienie i zmontowanie na miejscu budowy w Wilnie. Kosztorysy, techniczny opis i szczegółowe warunki, otrzymać można w Rejonie Inż. i Sap. Wilno ul. Arsenalska 5. Wadium w wysokości 3 proc. od sumy kosztorysowej - należy złożyć w papierach państwowych lub 10 proc. pożyczce kolejowej w Izbie Skarbowej w Wilnie, a kwit dołączyć do oferty. Otwarcie ofert nastąpi dnia 22 sierpnia b. r. w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Wilno. Komisja zastrzega sobie wybór oferenta w zależności od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorcy. Kierownik Rejonu Inż. i Sap. Wilno SMIESZKO, Major. L. dz. 3978-Inż. z dnia 12-VIII-24 r.

Lecznica i Szpital litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej Wilno, Wileńska 28. W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 9 - 4; choroby wewnętrzne od 10 - 4; chirurgiczne 1 - 2; kobiece - 1; oczu 11 - 2; uszu, nosa i gardła 1 - 3; zębów 10 - 11; skórne i weneryczne 2 - 3; nerwowe 1 - 2; w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne